

UZASADNIENIE

W pierwszej kolejności sąd odwoławczy odniesie się do tych zarzutów skarżących, które niezależnie od sposobu ich sformułowania, zmierzały do wykazania wadliwości poczynionych ustaleń faktycznych, będących następstwem nierespektowania przez sąd I instancji odpowiednio stosowanych w postępowaniach w sprawach o wykroczenia reguł wynikających z art. 2 kpk, 4 kpk, 5 § 2 kpk, 7 kpk i 410 kpk.

Odtwarzanie faktów i przebiegu zdarzeń, w związku z którymi sporządzone zostały wnioski o ukaranie, w niniejszej sprawie było o tyle utrudnione, że jeśli chodzi o wiedzę o tych zdarzeniach, jedynymi bezpośrednimi źródłami dowodowymi byli wyłącznie obwinieni oraz oskarżyciele posiłkowi. Były to zatem osoby bezpośrednio zaangażowane w konflikt i z natury rzeczy najbardziej zainteresowane w tym, aby przebieg zajścia przedstawiać w sposób jak najbardziej dla siebie korzystny. W sprawie nie występowali tacy naoczni świadkowie zdarzenia, co do obiektywizmu których i przekonania o wierności przekazu z prawdą nie byłoby zastrzeżeń. Fragmentaryczne nagrania utrwalone przy użyciu telefonów komórkowych nie zawierają takich treści, w oparciu o które można byłoby miarodajnie zweryfikować wiarygodność sprzecznych (wykluczających się) przekazów pochodzących od stron. Niewątpliwie można było natomiast założyć, że obie strony sporu wykazywały się wówczas sztywnym postrzeganiem własnych racji oraz konfrontacyjnym do siebie nastawieniem oraz, że w wyniku tego doszło między nimi do przepychanek oraz szarpaniny (czego obiektywnymi, „ namacalnymi ” dowodami są choćby uszkodzenia przedmiotów opisanych we wnioskach o ukaranie, czy obrażenia twarzy, jakich doznała jedna z obwinionych, skutkujących koniecznością udzielenia jej pomocy medycznej). Przy czym – wbrew ich wywodom – osobami, którzy sprokurowali zajście jawią się raczej oskarżyciele posiłkowi, którzy bez istotnego powodu przemieszczali się tego dnia za samochodem M. M., a potem bez racjonalnych przesłanek wystawiali przed jej posesją i niepokoili oraz przeszkadzali, kiedy na posesję tą chciała wjechać. Rozsądnego powodu nie tworzyła rzekoma obawa o bezpieczeństwo wspólnych dzieci A. M. i M. M.. Nawet bowiem, gdyby uwzględnić ich chorobę, to jednak były są one na tyle dojrzałe wiekowo i emocjonalnie, by móc samodzielnie o siebie zadbać w czasie, gdy przez pewien okres przebywały same w domu pod nieobecność matki. Przypomnieć też należy (por. k. 26), iż dzieci nie życzyły sobie tego dnia kontaktów z ojcem, a interweniujący wcześniej funkcjonariusze policji nie znaleźli podstaw do obaw o ich bezpieczeństwo. W tym stanie rzeczy swoiste wielogodzinne śledzenie wręcz obwinionej, a potem przestawanie pod jej domem i przeszkadzanie w swobodnym wjeździe na posesję, obchodzenie jej samochodu i nagrywanie, jawią się w zasadzie jako przejawy jej złośliwego niepokojenia i dokuczania. Wszystko to czyni uprawnionym wniosek, iż przy ocenie wiarygodności zeznań J. T. oraz A. M. należało zachować daleko idący krytycyzm oraz, że ocena ta winna była zostać przeprowadzona z daleko większą rezerwą, aniżeli uczynił to sąd I instancji. Innymi słowy, należało się liczyć z tym, że oskarżyciele posiłkowi (podobnie z resztą jak obwinieni) wiedzą o zdarzeniu mogą szafować oszczędnie i selektywnie, aby wbrew obiektywnej rzeczywistości w korzystnym świetle przedstawiać tylko jedną ze stron konfliktu i przejawiać tendencję do wyolbrzymiania i przejawiania tego, co miałyby ich spotkać ze strony obwinionych, przy jednoczesnym przemilczaniu, że ich postawa z powodów wyżej opisanych również była dalece niewłaściwa.

Uwzględniwszy takie uwarunkowania stwierdzić należało, co następuje.

Po pierwsze, poza głośnymi twierdzeniami oskarżycieli posiłkowych, żaden inny dowód nie wskazywał na to, by S. F. podczas zajścia używał tzw. kija bejsbolowego. Na ciele „ pokrzywdzonych ” nie stwierdzono żadnych śladów mogących świadczyć o tym, że takim kijem byli uderzeni. Na żadnym z fragmentów nagrań złożonych do akt nie można znaleźć zarejestrowanego faktu dysponowania tego rodzaju kijem przez obwinionego. Kija tego nie odnaleźli także szukający go policjanci, którzy przybyli tam w ramach interwencji służbowej.

Po drugie, trudno było dać wiarę oskarżycielom co do zgodności z rzeczywistością, iż S. F. dynamicznie ruszając w ich kierunku zagroził ich bezpieczeństwu, potracając jednego z nich w nogę, a drugiego w rękę, skoro nie odzwierciedlały tego żadne ślady na ich ciele. Jednocześnie pamiętało należało, że z zeznań A. M. (k. 11) wynikało min., że „ (...) Mężczyzna z kijem bejsbolowym, próbował wejść do auta i oddalić się z miejsca zdarzenia, ja stanąłem przed jego

autem natomiast J. T. stanął za pojazdem filmując jego rejestrację. Mężczyzna ten wsiadł do auta uruchomił silnik i cofał samochodem w kierunku J. T.. Z tego co wiem wymusił tym na J. odsunięcie się z drogi, ponieważ uderzył go zderzakiem w nogę. (...) Widząc to, ja próbowałem otworzyć drzwi kierowcy, mężczyzna ten kontynuując manewr cofania zahaczył lusterkiem o moją lewą rękę powodując wygięcie się lusterka jednocześnie obtarł przednim lewym kołem moją lewą nogę. Mężczyzna ten w samochodzie miał mój telefon oraz kij bejsbolowy. Następnie mężczyzna ten ruszył pojazdem do przodu i wjechał na posesję (...). Z tego fragmentu wnosić należy, że jeżeli ktoś w związku z tym zdarzeniem nie zachowywał należytej ostrożności i spowodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym w rozumieniu art. 86 § 1 kw, to byli to oskarżyciele posiłkowi, skoro mając świadomość zamiaru wprowadzenia w ruch samochodu przez obwinionego, w czasie, gdy zamierzał on ten manewr wykonać, znaleźli się bezpośredniej bliskości przodu i tyłu tego pojazdu, a następnie zakłócili próbę jego wjazdu na posesję.

Po trzecie, przypomnieć należy, iż wykroczenie z art. 124 § 1 kw polegające na zniszczeniu, uszkodzeniu lub uczynieniu niezdatnej do użytku cudzej rzeczy ruchomej, może być popełnione wyłącznie umyślnie (por. wyrok SN z dnia 11 lipca 2001 r., III KKN 341 / 99, Legalis el.). Sprawca musi więc obejmować zamiarem wyrządzenie tego rodzaju następstw w związku z podejmowanym zachowaniem – musi chcieć ich powstania lub godzić się na nie. Nie sposób taki zamiar przypisać S. F. w odniesieniu do telefonu A. M., skoro w czasie zdarzenia był on schowany w kieszeni oskarżyciela (por. jego zeznania z k. 32) i nie był przez niego wtedy użytkowany. Skoro obwiniony nie mógł nawet wiedzieć, że oskarżyciel taki telefon przy sobie posiada, to nie sposób uznać, by towarzyszył mu zamiar jego uszkodzenia. Z kolei co do oberwanego kaptura kurtki, nie sposób wykluczyć, że do jego uszkodzenia doszło nieumyślnie w ferworze wzajemnej, wieloosobowej szarpaniny. W tym stanie rzeczy naprawienia powstałych stąd szkód oskarżyciel może dochodzić jedynie na drodze cywilnej.

Uwzględniając powyższe sąd odwoławczy co do wszystkich zarzuconych obwinionym czynów wydał wyrok uniewinniający. W takim zaś stanie rzeczy odnoszenie się do zarzutów i wniosków oskarżycieli posiłkowych (zmierzających do wykazania, iż czyn S. F. nosił znamiona występku rozboju, względnie do zmiany zaskarżonego wyroku poprzez wymierzenia obwinionym surowszych kar oraz obowiązków odszkodowawczych) jawi się jako bezprzedmiotowe w rozumieniu art. 436 kpk.